

Jak z niczego stworzyć coś – firma KLER SA



Dobrodzień to małe miasteczko, które jest znane jako „miasto stolarzy”. To właśnie w Dobrodzieniu mieszka pan Piotr Kler, którego firma jest znana na całym świecie. Aż trudno uwierzyć, że w tak sławnej osobie drzemie tak wielka skromność. Pan Piotr mówi, że swojego zwycięstwa nie zawdzięcza sobie. Jego zdaniem wszystko do czego doszedł to dar od Boga.

Piotr Kler wychowywał się bez ojca, o mało nie trafił do domu dziecka. Nie trafił, bo przygarnął go wraz z jego dwoma braćmi wujek. Będąc młodym, trzynastoletnim chłopcem zaczął uczyć się zawodu tapicera u przedwojennego mistrza Antoniego Aptyki. Już będąc uczniem wykonywał wszystko bardzo starannie. Pracował po osiem, dziesięć godzin, bo jak twierdzi, chciał nauczyć się zawodu, oraz nowych technologii. Gdy pan Aptyka dał mu pierwszą samodzielną robotę, tak bardzo chciał pokazać się z jak najlepszej strony, że o godzinie dwudziestej drugiej został wręcz wygoniony przez swojego mistrza spać (Chociaż i tak nie zmrużył oka i już o szóstej rano poszedł kończyć to, co zaczął.).

Po dziesięciu latach pracy u starego mistrza pan Kler zaoszczędził pieniądze na zakup maszyn stolarskich i wynajął mały zakład naprzeciwko kościoła pw.

Najświętszej Marii Magdaleny w Dobrodzieniu. Założył firmę, którą nazwał swoim nazwiskiem (co było bardzo odważne z jego strony) i zatrudnił jednego pracownika. Już na samym początku powiedział sobie, że nie będzie robić „tandety i badziewia”, a sukces jego firmy opierać się będzie tylko na pracy własnych rąk i głowy pełnej pomysłów. Był to okres, w którym firmy nie mogły się rozwijać, i można było zarabiać ogromne pieniądze tak właściwie na niczym. Lecz młody tapicer nie chciał zarabiać na czymś, co było właściwie bezużyteczne. On postawił na jakość. Dla niego najważniejsze było, aby meble produkowane przez jego firmę były solidne, dokładne i jakościowe. Młody tapicer nauczył się wytrwałości i dążenia do doskonałości właśnie u pana Aptyki; ponieważ była to osoba, która zawsze była niezadowolona ze swoich wyrobów, i twierdziła, że można je jeszcze ulepszyć.



W tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym trzecim roku opracował swój pierwszy autorski zestaw : wersalki i fotele „leniwce” .

Jako że pan Piotr od początku stawiał na jakość, a nie na ilość, zaczęli go doceniać ludzie z całej Polski. Pierwsze zamówienia na meble z Jego rąk pochodziły z Zielonej Góry, czy Warszawy, gdzie ludzie szukali mebli wygodnych i stylowych, a takie oferowała tylko dobrodzieńska firma „Kler SA” . Tak właściwie pan Piotr odniósł zwycięstwo już na samym

początku, postanawiając, że Jego firma będzie produkować meble solidne i porządne, chociaż chyba nie do końca zdawał sobie wtedy z tego sprawę.

Piotr Kler jako pierwszy w Polsce zaczął produkować skurzone komplety wypoczynkowe. Ludzie czekali w kolejkach nawet po trzy lata, aby dostać jego dzieło. Firma miała coraz więcej zamówień, stawała się coraz bardziej ceniona na polskim rynku, a młody dobrodzieński tapicer stawał się coraz bogatszy.

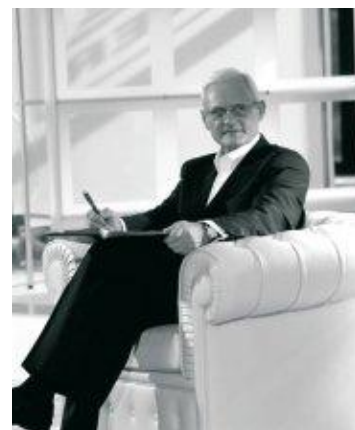


Zdecydował się zbudować swój pierwszy dom, oraz zakład stolarski. Postanowił również zwiększyć zatrudnienie w swojej firmie do sześciu osób. Pracowali tak aż do tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego dziewiątego roku. Ponieważ wtedy nastąpił prawdziwy rozwój firmy. Jak podkreśla pan Piotr, od tego roku nie było żadnych problemów, aby sprzedać meble. Problemem było je wyprodukować. Po tych niecałych dwudziestu latach firma „Kler SA” stała się największym producentem ekskluzywnych kompletów wypoczynkowych w Polsce, a marka ta była rozpoznawana na całym świecie. Co roku produkcja w firmie stawała się o pięćdziesiąt procent większa, a od dwutysięcznego roku firma zaczęła się porządkować, po drodze było aż siedem firm.

Na dzień dzisiejszy dla „Kler SA” pracuje ponad ośmiuset pracowników, ale ponieważ panu Piotrowi zależy na tym aby w jego firmie była przyjazna i rodzinna atmosfera, są trzy miejsca pracy, natomiast będą tylko dwa. Pan Kler udostępnił nawet pracownikom swój domowy basen. Wszystko po to, aby umilić im czas pracy.

Nowoczesne rozwiązania, informatyka, kontrolują właściwą jakość wyrobów, oraz pomagają we właściwym panowaniu nad firmą. W tak ogromnej firmie nowe technologie są niezbędne, aby utrzymać w niej ład i porządek, nie tylko estetyczny, ale i moralny.

Firma doświadczonego już tapicera, a zarazem jednego z najbogatszych osób w naszym kraju to nie tylko produkcja. To również sieć sklepów, sprzedaż. W Polsce jest trzydzieści pięć salonów o powierzchni od pięciuset do tysiąca pięciuset metrów kwadratowych. Jest pięć salonów w Czechach, jeden w Belgii. W sklepach meblowych na całym świecie sprzedaje się jego produkcje ; w miastach takich, jak: Moskwa, Nowy Jork, Tokio.. Sprzedaży mebli Kler nie ma tylko w Australii, ale z tego co wiemy od pana Piotra nawet tam rośnie zainteresowanie jego firmą. Dostaje pytania na które zawsze stara się odpowiedzieć, pomóc. Zdaniem biznesmena swoją pracę trzeba wykonywać tak, aby ludzie byli zadowoleni. Trzeba pomagać innym, słabszym, abyśmy mogli być zadowoleni z siebie, i aby życie było ciekawsze.



Pan Piotr jest osobą głęboko wierzącą, uważa że dzięki wierze, a przy tym wielkiemu zaangażowaniu i ciężkiej pracy można osiągnąć wszystko. On zaczynał nie mając nic. A teraz może mieć wszystko czego chce. Ma willę z basenem, masażami wodnymi, sauną, kortem tenisowym, bilardem.. Jest człowiekiem światowej sławy. I mimo że już tak wiele osiągnął, to dalej nie odpuszcza. Nie pozwala na to, aby ktoś podrabiał jego meble. Nie po to tak ciężko i długo pracował na swój sukces, aby teraz firmy z całego świata podrabiały jego luksusowe meble. Każda firma oddała by wiele, aby mieć taką sławę jak firma „Kler SA” .



Dlatego zaczęła się mnożyć niesprawiedliwość wśród innych właścicieli. Chcieli oni tworzyć takie meble jak meble firmy pana Piotra. Zaczęło się kopiowanie pomysłów, i ich realizacja. Firmy tworzyły wyroby, wyglądające jak klerowskie, natomiast jakością im oczywiście nie dorównywały. Bo tak dobrą jakością charakteryzują się tylko wyroby firmy pana Piotra Klera. Mimo iż, jak pan Piotr mówił, z jednej strony satysfakcją jest, że ktoś chce podrobić najlepsze meble to nie można sobie na to pozwolić. Na złodziei pomysłów oczywiście znalazł się sposób. Sprawa zakończyła się w sądzie.

Pan Piotr oprócz wielkiego biznesmena, założyciela firmy i projektanta jest też sportowcem. W swoim nowym, wybudowanym w dwutysięcznym roku domu ma kompleks sportowy, z którego korzysta. Oprócz tego biega po cztery razy w tygodniu. Żeby zrozumieć w jaki sposób odniósł sukces, trzeba poznać choćby tę krótką historię z jego sportowego życia:

Pewnego razu pan Piotr strasznie się przeziębził. Położył się tylko na kanapie i nie miał siły na nic. Postanowił jednak, że wsiądzie do samochodu i zrobi sobie małą przejażdżkę. Przebrał się w sportowy strój i pojechał do lasu; tam, gdzie zwykle biega. Gdy dojechał na miejsce, postanowił się przespacerować. Za chwilę jednak stwierdził, że potrucho. W końcu zaczął biec i tak jak zawsze przebiegł dziesięć kilometrów. Był strasznie zmęczony gdy wrócił do domu. Ale z nastaniem następnego dnia, o przeziębieniu pana Piotra nie było nawet mowy. Był zdrow jak ryba.

- Bo jak raz sobie odpuścisz – powiada – to odpuścisz drugi i trzeci raz.

Pan Piotr , jak mówi, jest twardego wychowu i nigdy sobie nie odpuszcza, stawiając coraz to nowe cele i wyzwania. Dzięki temu jest teraz milionerem. W dwutysięcznym trzecim roku Kler SA miał sto trzydzieści milionów złotych przychodów, natomiast w dwutysięcznym czwartym roku pan Piotr znalazł się na dziewięćdziesiątym trzecim miejscu listy stu najbogatszych Polaków tygodnika „Wprost” ze stu czterdziestoma milionami złotych.

Moim zdaniem pan Piotr Kler jest najlepszym przykładem na to, że tylko dzięki solidnej pracy, sprawiedliwości i wierze w swoje możliwości można osiągnąć COŚ naprawdę z NICZEGO.



Kludia Macioł kl. 3c

Publiczne gimnazjum im. Jana Pawła II w Dobrodzieniu